

# DO STANÓW

## Z okoliczności Uchwały Sto Tyſięcy

# WOYSKA.

*Arma Viri! ferte arma.* Virgil:

JUż los Polſki na woli obcéy nie ieſt więcéy,
Już na obronę ſwoię ma rąk ſto tyſięcy:
Zgodnym wyrokiem Orła i bratniey Pogoni,
Cały Narod ſwą całość zaſadza na broni:
Próżno Nas teraz wſzelka przewaga zaſtraſza,
Liczny zamach Polſkiego wſtrzyma ią pałaſza.
Poznał Rodak ſwą dzielność, niechce więcey ſłużyć,
Chce ſam rządzić nad ſobą, chce ſiły ſwéy użyć.
O miłości! o chwało kochaney Oyczyzny!
Dla Ciebie idą wſzyſcy na rany, na blizny,
Dla Ciebie ofiaruią życie i maiątki!
Szczęśliwy będzie koniec, gdy takie początki.

Tysiąc Narod miał woien, lecz iak długo stoi,
Nie widział ieszcze Woyska tak licznego w zbroi:
I chociaż w tylu klęskach, w tylu nędzach brodził,
Nigdy się tak wspaniale jak teraz nie zgodził.
Nieszczęścia są naylepsze Narodów Mistrzynie!
Czuł to każdy i widział, że Oyczyzna ginie:
Zewsząd ią przemoc, zewsząd nieszczęśliwość ściska,
Dumny Sąsiad haniebne z Nas czyni igrzyska,
Drze Nas chciwość, którey nic nigdy nie nasyci,
Bytność sama na słabey zawieszona nici.
Do pewney tylko znośna uciążliwość miary,
Ta gdy iuż przeydzie, muszą spaść przykre ciężary.
Spoyrzał Polak na siebie, a gdy na Pułnocy
I Południu Sąsiedzkie zpieraią się Mocy,
Rad losowi, co dzwiga Państwa i obala,
Tysiącznemi zastępy swą bytność utrwala.

O dniu szczęśliwy! wieczney dniu godzien pamięci!
Niech cię nasz wiek szanuie, niech potomność święci!
Tyś zdiął z Kraiu Naszego tak długą sromotę,
Tyś w oczach naszych wskrzesił Staropolską Cnotę.
Co za widok wspaniały Oyczyzny ratunku!
Możemy być weseli po długim frasunku:
Zły los przygnębił Narod tylu klęsk orszakiem;
Lecz teraz się pokazał Polak być Polakiem,
Darmo fortuna ostre wymierzyła noże,
Poznał Narod i czem był, i czem zostać może.
Wre wspaniała ochota, boiaźń znikła licha,
I w śrzód klęsk pierwszey obraz wielkości wydycha.
Tak gdy na tęgim gruncie wyniesione dęby
Wstrzęsie piorun, wytłoczy smolne na nich zęby,

Choć



Choć gałęzie potrzaſka, ale pnie ſilnemi
Korzeniami utkwione ſtoią mocno w ziemi:
Z iey wnętrzności ożywnym ſokiem zaſilone,
Roſną w gałęzie, liście puſzczaią zielone,
Z korą z ſiebie zwlekaią pozor okopciały,
I znowu wierzch pod Niebo wynoſzą wſpaniały.

59

Krolu! Łzy Twoie ſerce Oycowſkie tłumaczą!
Jużeś nad ſtanem Kraiu zdięty był rozpaczą,
Już Ci prawie nadzieie odiął los zażarty,
Odmienił rzeczy, berła rok dwudzieſty czwarty.
Przyſzła pora, nadziei promyk dla Nas mignął,
Oſtrzegłeś o tém Naród, ażeby ſię dzwignął.
Dzwiga ſię, a w Dobroci Twoiey zauſany,
Do reſzty ſkruſzyć pragnie haniebne kaydany,
Chce być wolnym, niczyiey mocy niepoddanym,
Prawo tylko i Ciebie chce ſwoim mieć Panem.

Godni Mężowie ſława nieśmiertelna waſza,
Was za Zbawców Oyczyzny cały Kray ogłaſza,
Waſzym dziełem, iakiego nie widziały wieki,
Będzie wolen, beśpieczen, potomek daleki.
A gdy kiedy los twarde wymierzy nań młoty,
Waſzemi ſię przykłady zagrzeie do cnoty.
Kończcie dzieło, i nie wprzód w Domy wróćcie ſwoie,
Aż wyſtawicie Woyſko, obleczecie w zbroie.
Jaki cnotliwym Przodkom ſwym widok ſtawicie!
Oni wieczne w Niebioſach przepędzaiąc życie,
Wyzuwſzy ſię z zwłok ſłabych natury śmiertelnéy,
Widząc te waſze ſerca, ten animuſz dzielny,
Widząc ten wielki umyſł, na wſzyſtko gotowy,
Takiemi do Was zdaią odzywać ſię ſłowy:

Po-



„ Polacy długo tego nazwiſka niegodni!
„ Polacy dziś od Przodków ſwoich nieodrodni!
„ Nieście wſzyſtko dla Kraiu: nigdy ten nie ſtracił,
„ Który prywatném dobrem powſzechne bogacił.
„ Daliśmy Wam i ofiar i męſtwa przykłady,
„ Dobre Syny wſtępuycie w Oyców waſzych ślady.
„ Uczyńcie więcey ieſzcze: takie cierpiąc ſzkody,
„ Trzeba nadal uprzątnąć wſzelakie przygody.
„ Mieycie ſiły gotowe: dotądby Kray ſłynął,
„ Gdyby po Janie licznych Chorągwi nie zwinął.
„ Pokoy Was uſpił, pokoy Was oſzukał zdradny,
„ Przez niego podział Kraiu naſtąpił ſzkaradny.
„ Zabeśpieczcie oſtatek, a Bóg, Rządca Swiata,
„ Sprawi, że ſię Wam wróci ponieſiona ſtrata.
„ Chcecie użyć ſwobodnie Wolności w pokoiu,
„ Staraycie ſię być zawſze gotowi do boiu.



